

BP JERZY ABLEWICZ

PIELGRZYMKA JAKO ZNAK ŚWIĘTY

Etymologicznie „pielgrzym”, w języku łacińskim *peregrinus*, oznacza tego, który idzie *per agros* — „przez rolę”, „przez pole”, poza miejscem swego stałego zamieszkania, daleko od swojego zwyczajnego środowiska (*peregre* — nie w domu, w obcych stronach).

Do tego terminu zbliżają się określenia z 2 Listu św. Pawła do Koryntian *ekdemèo* — poza ojczyzną (5, 6—8), z Listu do Hebrajczyków *xènoi* — obcy, gość (11, 13) i z 1 Listu św. Piotra *pàroikos* — poza domem i mieszkaniem (2, 11).

Na tle powyższej etymologii staje się zrozumiałe, że od najdawniejszych czasów wyrazu „pielgrzymka” używa się na oznaczenia wędrowki osoby, czy grupy osób do pewnego miejsca, uważanego za święte, ze względu na szczególne działanie w nim Boga, aby tam spełnić określone akty religijne, pobożności i pokuty.

Bóg zechciał swój stosunek do człowieka i człowieka do Niego oprzeć na znakach. Stąd fundamentalne znaczenie we wszystkich religiach świata posiadają znaki święte.

Znak jest tym, co podpada pod nasze zmysły, wyciskając w nich swój obraz, ale ostatecznie prowadzi nasz umysł do poznania czegoś innego. Stąd św. Augustyn stwierdził: „*Signum est, quod praeter speciem quam ingerit sensui aliquid facit in cognitionem venire*”¹.

Pielgrzymka jest znakiem:

- a) szczególnej obecności i działania Boga w człowieku,
- b) miłości człowieka ku Bogu,
- c) ostatecznego przeznaczenia człowieka do uszczęśliwiającego posiadania Boga w wieczności, po odbyciu ziemskiej wędrowki.

Na pytanie, czy pielgrzymka jest znakiem naturalnym (jak np. jęk dla bólu), czy też znakiem umownym wytworzonym, ustanowionym (jak np. gałązka oliwna dla pokoju), należy odpowiedzieć, że jest znakiem mieszanym. Z jednej strony bowiem, jako wędrowka, ze swojej natury wskazuje na wędrowkę duchową człowieka, której celem jest Bóg, z drugiej zaś strony wskazuje na związek Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem — z postanowienia samego Boga, a także z woli człowieka.

PIELGRZYMKA JEST ZNAKIEM SZCZEGÓLNEJ OBECNOŚCI I DZIAŁANIA BOGA W CZŁOWIEKU

Poucza nas o tym sam Bóg na kartach pierwszej Księgi Pisma św. Oto do Abrahama Bóg kieruje słowa: „Wyjdz z twej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukazę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród,

¹ *De doctrina christiana*, II, c. 1, n. 1 (PL XXXIV, 35).

będę ci błogosławił i twoje imię uczynię sławnym: staniesz się błogosławieństwem. Będę błogosławił tym, którzy ciebie błogosławić będą, a tym, którzy ci będą złorzeczyli i Ja będę złorzeczył. Przez ciebie ludy całej ziemi będą otrzymywały błogosławieństwo” (Rdz 12, 1—3).

Abraham zrozumiał, że Bóg będzie obecny w szczególny sposób w wędrówce pielgrzymiej, jaką ma rozpocząć. Zrozumiał również, że ta obecność Boża będzie złączona ze szczególnym działaniem Boga w jego pielgrzymim życiu. Abraham zrozumiał, że pielgrzymka, jaką ma rozpocząć z postanowienia samego Boga, będzie dla niego i jego rodziny świętym znakiem. Dlatego „udał się w drogę jak mu Bóg rozkazał, a z nim poszedł i Lot (Rdz 12, 4). „Zwinąwszy namioty, Abraham przeniósł się z miejsca na miejsce” (Rdz 12, 9), a Bóg towarzyszył mu Swoją opieką duchową i materialną. Księga Rodzaju podaje, że gdy Abraham wędrował z Egiptu „był on już bardzo zasobny w trzody, srebro i złoto” (Rdz 13, 2). Ostatecznie w nagrodę za posłuszeństwo Bogu posłyszał Jego głos: „Spójrz przed siebie i rozejrzyj się z tego miejsca, na którym stoisz, na północ i na południe, na wschód i ku morzu. Wstań i przejdź ten kraj wzdłuż i wszerz i tobie go oddaję” (Rdz 13, 14. 17).

Pielgrzymia wędrówka doprowadziła Abrahama nie tylko do objęcia w posiadanie ziemi Kanaan, lecz również, i to jest nieskończenie ważniejsze, do przymierza z Bogiem: „Abraham padł na oblicze, a Bóg do niego mówił: «Oto moje przymierze z Tobą (...). Przymierze moje, które zawieram pomiędzy mną a tobą, oraz twoim potomstwem, będzie trwało z pokolenia w pokolenie jako przymierze wieczne, abym był Bogiem twoim, a potem twego potomstwa»” (Rdz 17, 3—7).

W ten sposób Abraham stał się pielgrzymem Absolutu. Sam bowiem Bóg Swoją wolą wyprowadził go na szlaki pielgrzymie, aby na nich towarzyszyć mu i błogosławić w szczególny sposób.

Pielgrzymem Absolutu stał się również cały naród izraelski pod przewodnictwem Mojżesza. Mojżeszowi mimo jego oporów i tłumaczeń, że nie potrafi mówić do Faraona egipskiego, bo się jąka (Wj 6, 30), Bóg nakazuje wyprowadzić Izraelitów z Egiptu i obiecuje, że wprowadzi ich do ziemi, którą „pod przysięgą” obiecał Abrahamowi (Wj 6, 8). W czasie swojej wędrówki do Ziemi Obiecanej Izraelici odczuwali nader wyraźnie szczególną obecność i działanie Boga w ich 40-letnim pielgrzymim życiu. Mimo ich zwątpień i odstępstw od Boga na pustynnym szlaku, ostatecznie uciążliwa wędrówka przez pustynię była dla nich świętym znakiem Boga, przez Niego samego ustanowionym: „A Bóg szedł przed nimi podczas dnia jako słup obłoku, by ich dobrze prowadzić drogą, podczas nocy zaś jako słup ognia, aby im świecić, żeby mogli podróżować zarówno w dzień jak i w nocy. Nie ustępował przed ludem słup obłoku we dnie, ani słup ognia w nocy” (Wj 13, 21—22). Te słowa *Księgi Wyjścia* z niezwykłą wyrazistością mówią o tym, że wędrówka Izraela do Ziemi Obiecanej miała charakter świętego znaku Boga.

Pielgrzymka jest znakiem Boga, Jego szczególnej obecności i szczególnego działania. Ta prawda łączy się ściśle z drugą, podobną do niej, że Bóg — chociaż wszędzie obecny — wybiera pewne miejsca, aby w nich być obecnym i działać — w sposób szczególny.

Związek tych dwóch prawd występuje już na pierwszych kartach Pisma św. w dziejach patriarchy Jakuba.

Z *Księgi Rodzaju* wiemy, że „kiedy Jakub, wyszedłszy z Beer Szeby wędrował do Haranu, trafił na jakieś miejsce święte i tam zatrzymał się na nocleg, gdyż słońce już zaszło. Wziął więc jeden z kamieni z tego miejsca i położył go sobie pod głowę, układając się do snu na tym właśnie miejscu.

I we śnie ujrzał drabinę opartą na ziemi, sięgającą swym wierzchołkiem nieba oraz aniołów Bożych, którzy wchodzili w górę i schodzili na dół. Widział też jak Bóg stał na jej szczycie i mówił: Ja jestem Pan, Bóg Abrahama i Bóg Izaaka. Ja jestem z tobą i będę cię strzegł, gdziekolwiek się udasz (...). Bo nie opuszczę cię, dopóki nie spełnię tego, co ci obiecuję” A gdy Jakub obudził się ze snu, pomyślał: „prawdziwie Bóg jest na tym miejscu, a ja nie wiedziałem” I zdjęty trwogą rzekł: „O jakże miejsce to przejmuje grozą! Prawdziwie jest to Dom Boga i brama do Nieba (...). Wstawszy więc rano wziął ów kamień, który podłożył sobie pod głowę, postawił go jako stelę i rozlał na jego wierzchu oliwę. I dał temu miejscu nazwę Betel. Natomiast pierwotna nazwa tego miejsca była Luz” (Rdz 28, 10—19).

Betel — Bet-el — znaczy siedziba Bóstwa.

Jest rzeczą znamioną, że po pewnym czasie Bóg polecił Jakubowi udać się znowu do Betel, gdzie mu się poprzednio ukazał. Egzegeci uważają, że była to, w okresie patriarchów, pielgrzymka w ścisłym tego słowa znaczeniu². Jak wyglądała? — Oto rzekł Bóg do Jakuba: „Idź do Betel i tam zamieszka. Wznies tam ołtarz Bogu, który ci się ukazał, gdy uciekałeś przed twym bratem Ezawem” (Rdz 35, 1). „Jakub, przybywszy wraz z wszystkimi swymi ludźmi do Luz w Kanaan, czyli do Betel, zbudował tam ołtarz i nazwał to miejsce El-Betel. Tu bowiem ukazał mu się Bóg kiedy uciekał przed swym bratem” (Rdz 35, 6. 7).

El-Betel — to Bóg z Betel. Niewątpliwie Bóg wiąże Swoją szczególną obecność i działalność z pewnymi miejscami. Stąd można mówić za Newmanem o teologii *sekinah* czyli o teologii mieszkania Boga, a za Congarem o „lokalizacji” Boga. Do tych wybranych przez Siebie miejsc Bóg poleca odbywać pielgrzymki, które z kolei stają się również znakiem Jego szczególnej obecności i działania.

Życie religijne Izraelitów, gdy osiedli w ziemi Kanaan, łączy się ściśle z dwiema rzeczywistościami: z sanktuariami, czyli miejscami szczególnego przebywania i działania Bożego, oraz z pielgrzymkami do nich odbywanymi. Są to dwie rzeczywistości organicznie związane z życiem Izraela.

Izraelici pielgrzymowali do licznych sanktuariów naznaczonych obecnością i działaniem Bożym, jak Sychem, Betel, Beer Szeba, Ofra, Sorea, Szilo, Mispa, Gilgal, Gibeon, Dan. Później, gdy Dawid sprowadził Arkę przymierza do Jerozolimy, a zwłaszcza od zbudowania świątyni Salomona celem pielgrzymek Izraela staje się przede wszystkim Jerozolima.

Trzy najważniejsze święta żydowskie — Paschy, Tygodni oraz Namiotów — łączą się ściśle z nakazanymi Izraelitom przez prawo pielgrzymkami do Jerozolimy. *Psalmy wstępowania* (120—134), które są Psalmami pielgrzymów wstępujących na górę Syjon, pozwalają nam wnikać w uczucia, jakie ożywiały ich serca. Ukazują one również tę prawdę, że dla Izraelitów pielgrzymka do Jerozolimy była znakiem szczególnej obecności i działania Boga, a w następstwie tego źródłem mistycznej radości, co tak mocno wyraża Psalm 122. „Uradowałem się, bo mi powiedziano: Pójdziemy do domu Pana”

Ten charakter pielgrzymki potwierdził sam Syn Boży, gdy zstąpił z nieba na ziemię:

„A rodzice Jego chodzili co roku do Jeruzalem na uroczysty dzień Paschy. I gdy miał już lat dwanaście, udali się do Jerozolimy według zwyczaju owego święta (Łk 2, 41, 42).

² Xavier Léon-Dufour, *Słownik teologii biblijnej*, Poznań—Warszawa 1973, s. 661.

„A zbliżała się Pascha żydowska, Jezus przyszedł tedy do Jerozolimy” (J 2, 13).

„Potem nadeszło święto Żydowskie i przyszedł Jezus do Jerozolimy” (J 5, 1).

„A gdy upłynęła już połowa świąt, wszedł Jezus do świątyni i nauczał” (J 7, 14).

„I przypadła w Jerozolimie uroczystość poświęcenia świątyni, a była zima. I przechadzał się Jezus w świątyni, w krużganku Salomona” (J 10, 22).

„A nazajutrz wielka rzesza, która była przysłała na święta gdy usłyszała, że Jezus zdąży do Jerozolimy, nabrała gałązek palmowych i wyszła na Jego spotkanie wołając: Hosanna! Błogosławiony, Który przybywa w Imię Pańskie, Król Izraelski” (J 12, 12).

Podobnie Matka Najświętsza potwierdziła charakter pielgrzymki jako znaku świętego i przez swoje życie ziemskie, i przez swoje macierzyństwo duchowe, które ustawicznie sprawuje.

Ewangelie mówią o obecności Maryi w świątyni Jerozolimskiej z racji obrzędu oczyszczenia, świąt paschalnych i odnalezienia zagubionego Jezusa. Wszystkie te trzy zetknięcia się Matki Bożej ze świątynią są wynikiem Jej pielgrzymek. Zresztą życie Maryi i Jej udział w Odkupieniu, dokonany przez Chrystusa, są naznaczone szlakami wędrówek. Wędruje Matka Boża do Betlejem, gdzie wydaje na świat Zbawiciela; z Betlejem jest zmuszona uciekać do Egiptu, następnie wraca znowu do Nazaretu, towarzyszy Jezusowi w wędrówkach w czasie Jego działalności publicznej, a po Zesłaniu Ducha Św. widzimy Ją wędrującą pod opieką św. Jana.

Charakter pielgrzymki jako znaku świętego potwierdza Maryja również przez swoje macierzyństwo duchowe, które ustawicznie sprawuje. Ojciec św. Paweł VI w Adhortacji Apostolskiej *O czci i naśladowaniu Najśw. Maryi Panny, Matki Kościoła i wzoru wszystkich cnót* stwierdza, że „duchowe macierzyństwo Maryi Dziewicy przekracza granice miejsca i czasu, a należy do powszechnej historii Kościoła, w którym zawsze była obecna pełniąc obowiązek macierzyński i służąc pomocą”³.

Maryja jest obecną w Kościele zawsze, w sposób moralny, duchowy pełniąc obowiązek macierzyński i służąc pomocą. Swe macierzyństwo duchowe sprawuje w rozmaity sposób. W szczególny sposób jest Matką dla ludzi w swoich sanktuariach, do których oni pielgrzymują we wszystkich częściach świata. Te pielgrzymki maryjne są tak dawne, jak dawny jest Kościół. Odkryte w grocie Zwiastowania w Nazaret napisy świadczą, że do Sanktuarium Nazaretańskiego ciągnęły pielgrzymki już od II wieku.

Jest rzeczą znamioną, że Matka Boża objawiająca się w naszym stuleciu w Lourdes, w La Salette czy w Fatima polecała, aby ludzie pielgrzymowali do miejsc Jej objawienia. Św. Bernadetta Soubirous oświadcza z prostotą swemu groźnemu proboszczowi: „Pani mi powiedziała że chce, aby urządzono procesje do grotty”⁴. Matka Boża wzywając ludzi, by zdążyli do miejsc Jej objawień, poucza, że pielgrzymka jest znakiem szczególnej obecności i działania Bożego za Jej pośrednictwem.

PIELGRZYMKA JEST ZNAKIEM MIŁOŚCI CZŁOWIEKA KU BOGU

Abraham, pielgrzym Absolutu, stał się niewątpliwie natchnieniem dla wielu w ciągu wieków i miał wpływ na kształtowanie się duchowości chrześ-

³ *Adh. Ap.* (6).

⁴ Trochu, *Św. Bernadetta Soubirous*, Poznań 1973, s. 114.

cijańskiej. Wystarczy wspomnieć apostoła Niemiec, św. Bonifacego: opuścił on rodziną Anglię i udał się w ósmym stuleciu do Turynгии i Hesji nie tylko powodowany zapalem misyjnym, ale również dlatego, że, jak pisze w swoim liście, panują w nim dwa uczucia: *Timor Christi et amor peregrinationis* ⁵. Biografowie świętego podkreślają zgodnie, że pragnął on na wzór Abrahama dla Boga opuścić swoją ojczyznę.

Pielgrzymka jest znakiem miłości ku Bogu:
przez modlitwę (miłość modlitewna)
przez pokutę (miłość pokutna)
przez wspólnotę (miłość wspólnotowa).

Pielgrzymka jest znakiem modlitwy

Ojciec św. Paweł VI w liście do Prezydenta Komitetu Centralnego Roku Świętego stwierdził, że pielgrzymka według autentycznej tradycji ascetycznej była zawsze odbywana z motywów pobożności i wynagrodzenia.

Pielgrzymka jest przede wszystkim znakiem miłości człowieka ku Bogu przez modlitwę. Wędrowka do miejsc uświęconych życiem Chrystusa, Maryi i świętych, czy też uświęconych przez szczególne działanie Boże, zwłaszcza za pośrednictwem Matki Bożej, pobudza do modlitwy i wyzwala z dusz ludzkich głębokie przeżycie mistyczne. Za przykład może tu służyć odnaleziony w 1884 r. przez J. Gamurriniego pierwszy pamiętnik — dziennik podróży do Ziemi Świętej z IV wieku, między 363 a 380 r., zatytułowany: *Peregrinatio Aetherae ad loca sancta*. Eteria, której pochodzenie jest trudno ustalić (może hiszpańska zakonnica), odbywa podróż do Ziemi Świętej, trwającą trzy lata. Jej diariusz jest kopalnią wiadomości historyczno-liturgicznych. Opisuje ona napływ pielgrzymów na święto do Jerozolimy z dziesiątkami biskupów na czele. Diariusz Eterii odślania również, że pielgrzymka do Ziemi Świętej była znakiem miłości pielgrzymów do Boga szczególnie przez modlitwę, która posiadała formę kontemplacji opartej na Piśmie św. Eteria opisuje, że gdy pielgrzymi przybyli na tę równinę, gdzie Mojżesz błogosławił synom Izraela przed swoją śmiercią, po modlitwie przeczytali fragment z *Księgi Powtórzonego Prawa*, z kantykiem Mojżesza i błogosławieństwami, które wypowiedział; następnie, po dziękczynnej modlitwie, opuścili to miejsce, uświęcone ostatnimi chwilami życia wielkiego męża Bożego. Znamienne jest następujące wyjaśnienie diariusza Eterii:

„Trzymaliśmy się zawsze tego zwyczaju, iż gdziekolwiek przybyliśmy na miejsce upragnione, najpierw była modlitwa, następnie odczytywano ustęp z Kodeksu (Pisma św.), odmawiano również jeden Psalm, a potem ponownie modlitwa. Tego więc zwyczaju z Woli Bożej trzymaliśmy się stale, ilekroć zdołaliśmy przybyć na miejsce upragnione” ⁶.

Jak pielgrzymka staje się znakiem miłosnej kontemplacji Boga, mogą świadczyć słowa św. Hieronima, który od 386 do 419 (lub 420) r. przebywał w Betlejem:

„O, gdyby mi było dane widzieć żłób, w którym leżał Pan. Teraz my, jakoby dla okazania honoru Chrystusowi, usunęliśmy ten żłób z gliny i siana i umieściliśmy na jego miejscu żłób ze srebra. Ale dla mnie o wiele droższy jest ten, który został usunięty, ponieważ w błocie a nie w srebrze chciał narodzić się Chrystus, Ten, który stał się podobny do biednych” ⁷.

⁵ *Epist. 94, ediz. Tangl. in M.H.G.*

⁶ *Eteria. Pielgrzymka do miejsc świętych*, Pisma starochrześcijańskich pisarzy, ATK, Warszawa 1970, s. 181.

⁷ *Homilia na Boże Narodzenie*, I, PL Suppl. II, 188.

Głębie pielgrzymich przeżyć mistycznych odsłania wędrówka do Ziemi Świętej św. Anieli Merici, która na nowe tory pchnęła wychowanie młodzieży żeńskiej. W czasie pielgrzymki do Ziemi Świętej straciła wzrok. Mimo tego wędrowała do miejsc świętych, stwierdzając, że ślepotą nie przeszkadzała jej „widzieć” tych miejsc uświęconych stopami Zbawiciela.

Dla lepszego wniknięcia w niezmienny charakter pielgrzymki, jako znaku modlitwy, przenieśmy się myślą od odległych stuleci, i przytoczmy relację uczestnika pieszej pielgrzymki warszawskiej do Częstochowy z 1970 roku:

„Istotą pielgrzymki są przeżycia religijne. Czym jest pod tym względem pielgrzymka? Otóż wydaje się, że pielgrzymka jest dla każdego katolika świeckiego największą i najpełniejszą możliwością łączności z Bogiem. Obejmuje ona i łączy w sobie tak wiele, tak różnorodnych elementów, jak żadna inna sytuacja (...). W ciągu dziewięciu dni są warunki dla całkowitej koncentracji na Bogu i Jego sprawach w stanie łaski. Umożliwia to codzienna Komunia św. i codzienne uczestnictwo we Mszy św. Poza tym całodzienne modlitwy, nauki, rozmyślenia (...). Pielgrzymka jest (...) syntezą bardzo wielu czynników: wędrownych rekolekcji, modlitwy i kontemplacji”.⁸

Modlitwa pielgrzymia uderza szczególnie żywością prośby i dziękczynienia. Tak było od początku Kościoła. W 1915 r. odkryto w Rzymie pomnik zwany *Triclia*, gdzie prawdopodobnie w 258 r. dla ostrożności zostały przeniesione relikwie świętych Piotra i Pawła. Do tego miejsca ciągnęli liczni pielgrzymi od 260 do 350 r., w którym to roku wybudowano nad *Triclia* bazylikę św. Sebastiana. Pielgrzymi zostawiali na tym miejscu już w III wieku liczne błagalne napisy jak: „Piotrze i Pawle, módlcie się za Wiktora”. „Piotrze i Pawle, módlcie się za moimi rodzicami” itp. Tak więc już było od początku chrześcijaństwa.

Błagalno-dziękczynny charakter pielgrzymki oddają dobrze dzieje Odsieczki wiedeńskiej. Jan III Sobieski przed wyprawą odwiedził i obdarował Częstochowę i inne Sanktuaria polskie, a przed samym wyruszeniem z Krakowa, w dzień Wniebowzięcia Matki Bożej, obszedł pieszo ze świtą kościoły krakowskie i powiadomił papieża, że siada na koń *ad sacra iturus bella*. Po oswobodzeniu Wiednia pierwsze kroki swoje skierował znowu do świątyni⁹. O św. Piusie V, pisze Ludwik Pastor, że Papież chory na żółciowe kamienie, na wieść o zwycięstwie pod Lepanto, odbył pielgrzymkę dziękczynną do siedmiu głównych kościołów Rzymu¹⁰.

Również dzisiejsza pielgrzymka jest w dużej mierze znakiem pobożności błagalno-dziękczynnej, co jasno wynika z ankiet przeprowadzonych wśród współczesnych pątników.

Należy podkreślić, że pobożność pielgrzymkowa posiada szczególną podatność do przekształcania się w czyn miłości, który jest sprawdzianem prawdziwej pobożności.

Warto przytoczyć tutaj relacje kronikarza Galla o celach pielgrzymki Ottona III, króla niemieckiego i cesarza rzymskiego, do grobu św. Wojciecha w roku tysiącnym:

„Również i to uważamy za godne przekazania pamięci, że za jego czasów (Bolesława Chrobrego) cesarz Otton Rudy przybył do (grobu) św. Wojciecha dla modlitwy i pojednania... A zdjąwszy z głowy diadem cesarski włożył na głowę Bolesława na (zadatek) przymierza i przyjaźni i za chorągiew tryumfalną dał mu w darze gwóźdź z krzyża Pańskiego wraz z włócznią św. Maurycego, w zamian za co Bolesław ofiarował mu ramię św. Wojciecha. I tak wielką owego dnia złączyli się

⁸ J. Kowalczyk, *Piesza warszawska pielgrzymka*, Tyg. Pow. XXIV (1970), n. 33, s. 3.

⁹ J. Umiński, *Historia Kościoła*, Opole 1959, t. 2, s. 295—296.

¹⁰ *Geschichte der Päpste*, B. VIII, 611—612.

miłością, że cesarz mianował go bratem i współpracownikiem cesarstwa i nazwał go przyjacielem i sprzymierzeńcem narodu rzymskiego. Ponadto zaś przekazał na rzecz jego oraz jego następców wszelką władzę, jaka w zakresie (udzielania) godności kościelnej przysługiwała cesarstwu w królestwie polskim, czy też w innych podbitych już przez niego krajach barbarzyńców oraz tych, które podbił (w przyszłości). Postanowienia tego układu zatwierdził (następnie) Papież Sylwester”, przywilejem św. Rzymskiego Kościoła”.¹¹

W ten sposób modlitwa cesarza — pielgrzymia przekształciła się w czyn miłości — w pojednanie.

Czynu miłości domaga się pielgrzymka, aby posiadała pełnię znaku świętego. W Turynie 3000 młodzieży rozpoczęło Rok Święty w sposób znamieny: młodzież zgromadziła się w katedrze turyńskiej pod przewodnictwem kardynała Pellegrino na modlitwę, przy czym swoją kolację przeznaczyła na cele miłosierdzia.

Niewątpliwie pielgrzymka dobrze pojęta prowadzi do modlitwy egzystencjalnej, a więc do modlitwy całym swoim bytem, dzięki czemu wędrówka pielgrzymia staje się znakiem miłości Boga okazywanej całym ludzkim istnieniem.

Pielgrzymka jest znakiem pokuty

Do pokuty bowiem prowadzi pielgrzymkowa modlitwa egzystencjalna. Przez cnotę pokuty człowiek wynagradza Bogu i przemienia się wewnętrznie, aby w niczym nie przeciwstawić się Jego miłości, co znajduje wyraz w pokucie sakramentalnej.

Jak powiedzieliśmy wyżej, Ojciec św. Paweł VI jako drugi motyw pielgrzymki wymienia, według autentycznej tradycji ascetycznej obok pobożności ekspiację, czyli wynagrodzenie.

Istotnie pielgrzymka przez trud z nią złączony staje się szczególnym znakiem wynagrodzenia okazywanego Bogu przez człowieka. Trud bowiem podjęty po to, aby wynagradzać Bogu, jest zasadniczym elementem pielgrzymki.

Eteria tak opisuje w swoim diariuszu pielgrzymkę na Górę Synaj:

„Wejście (...) wymaga ogromnego wysiłku, gdyż nie można wchodzić stopniowo, jak to się mówi „zakosami”, lecz trzeba się wspinać na góry, jakby po ścianie, a następnie z każdej z nich schodzić, aż staniesz u stóp owej środkowej góry, która jest właściwym Synajem. Tak więc z woli Chrystusa, Boga naszego, wspierana modlitwami świętych, którzy mi towarzyszyli, wspinałam się z wielkim trudem; musiałam iść pieszo, gdyż nie można było na siodle tam się dostać. Jednakże trudu nie odczuwałam (...) z tego względu, że spełniło się moje pragnienie, jakie miałam z natchnienia Bożego”.¹²

Przez długi czas w ascezie chrześcijańskiej, zwłaszcza od VI wieku, między pokutą a pielgrzymką stawiano znak równości. Pokuta równała się pielgrzymce i w ogóle asceza równała się pielgrzymce. Szczególnie mnich irlandzki św. Kolumban i jego bracia zakonnicy z założonych przez niego klasztorów w Luxeil we Francji (w Wogezach) i w Bobbio we Włoszech oraz św. Gallus wraz z zakonnikami założonego przez siebie konwentu w Szwajcarii nad rzeką Steinach (gdzie powstało opactwo i miasto zwane od jego imienia Saint Gallen), głosili ascezę sprowadzającą się do „służby Boga w pokucie, która to służba jest nazywana także pielgrzymką”¹³. W ten sposób asceza w ogóle stawała się synonimem pielgrzymki.

¹¹ Anonim (tzw. Gall, *Kronika Polska, Biblioteka Nar.* nr 59, s. 21—22.

¹² Eteria, *Pielgrzymka do miejsc świętych*, dz. cyt., 1—2.

¹³ *The ancient Law of Ireland (Rolly Series) III*, Dublin—London 1873, s. 31.

Była to jednak asceza nie zamknięta lecz bardzo otwarta na apostołstwo. Zakonnicy irlandzcy bowiem rozwijali niezwykle żywą działalność misyjną. U podstaw tej działalności kładli opuszczenie domu i ojczyzny (aby pielgrzymować dla Boga wśród trudów i niebezpieczeństw na wzór Abrahama), czyli tzw. *exilium voluntarium*. Wędrowna pielgrzymia wynagradzająca Bogu i zarazem apostołska stawała się ich drugą naturą. Dlatego właśnie wielki misjonarz, św. Bonifacy, mówił o sobie, że jest opanowany przez *timor Christi et amor peregrinationis*.

Niewątpliwie po dzień dzisiejszy takie nastawienie, w odpowiednim dostosowaniu do współczesności, jest warunkiem misyjnego apostołstwa. I dlatego dzisiaj misje są niejednokrotnie wystawione na trudności, że brakuje ludzi, którzy by się zdobyli na *exilium voluntarium*.

Element wynagrodzenia Bogu przez pielgrzymie „dobrowolne wygnanie” nie jest obcy współczesnej pielgrzymce, lecz znajduje jedynie współczesny wyraz. Niech zaświadczą o tym słowa uczestnika pieszej pielgrzymki warszawskiej:

„Pielgrzymka ma w XX wieku jeszcze większe znaczenie, większą wymowę, niż w wiekach dawniejszych. W przeszłości piesza podróż była zjawiskiem powszechnym, a więc czymś normalnym. Dziś przy fantastycznym rozwoju środków komunikacji piesza pielgrzymka jest prawdziwym „głupstwem i zgorśzieniem”. Staje się pewnego rodzaju wyzwaniem i protestem przeciw zagubieniu proporcji pomiędzy wartościami techniki i humanizmu, pomiędzy dziełami człowieka i samym człowiekiem. Nie mówiąc już o Wartości Najwyższej, o Bogu. Że pielgrzymka tym jest, potwierdzają szeroko otwarte oczy przypadkowo spotkanych widzów pędzących — jak przystało na dzieci XX wieku — w najnowocześniejszych pojazdach.

W trakcie każdej pielgrzymki coś się dzieje, trwa akcja, mają miejsce różne wydarzenia. Dotyczą one poszczególnych osób oraz grup pielgrzymkowych, jak też całej pielgrzymki. Powstają nieraz sytuacje, jakich nie zna „normalne” życie. Interpretacja tych wydarzeń, refleksje z nimi związane mają bardzo szeroki zakres i niejednokrotnie są niespodziankami. Jesteśmy często świadkami wielkich, autentycznych wartości ludzkich, prawdziwego bohaterstwa, pokory, cierpliwości (...).

Istnieje możliwość ofiary dla Boga ze swoich cierpień, czy tylko niewygod, połączonych ze stałym wysiłkiem ku Bogu, duchowym i fizycznym (marsz).

Niespodzianką np. dla mnie była jednego roku sytuacja rzutująca na stosunki duchowieństwo — wierni. Rok ten był wyjątkowo mokry. Pod koniec trzeciego, bardzo ciężkiego dnia, przed Studzianną nie można było odpocząć, ponieważ tereny przy drodze były grząskie. Byliśmy bardzo zmęczeni. Zauważyłem, że przy odmawianiu różańca nawet nasz głos był jakiś inny. Miał dziwnie głuche brzmienie. Dźwięki wydobywały się z wysiłkiem, jak spod ziemi. Do kościoła w Studziannie weszliśmy z mocnym śpiewem, zmęczenie jednak dało znać o sobie. Jedna z sióstr z naszej grupy zemdląła. Ja natychmiast po wejściu do kościoła usiadłem na posadzce. I tu uderzył mnie niesłychany widok. Liczne stopnie przy ołtarzu wypełnione były sylwetkami księży. Byli tak samo zmęczeni jak my. Brudni, w szarych od kurzu sutannach, pousiadali natychmiast tak samo bezwładnie, jak my. Było ich wielu. Jakże inny to był widok w porównaniu z tym, co widziałem przez całe życie. Bez szat liturgicznych i uroczystych ruchów. Ale też jak nigdy w życiu byli mi tak bardzo bliscy. Nie sposób wyrazić w słowach tego co się czuło. Widoku tego nie zapomnę”.¹⁴

Element wynagrodzenia Bogu przez zaparcie się samego siebie i wyrzeczenie występuje nader wyraźnie w postawie uczestników naszych wielkopostnych pielgrzymek jubileuszowych do katedry. Przecież ci pielgrzymi niejednokrotnie poszczą przez cały dzień swej pielgrzymki. Do jednego z mężczyzn, wychodzącego po zakończeniu uroczystości jubileuszowej z bazyliki katedralnej, powiedziałem, że musiał się chyba bardzo zmęczyć trzygodzinnym staniem w tak wielkim ścisku. Odpowiedział krótko z uśmiechem: „Przecież to pielgrzymka”.

¹⁴ J. K o w a l c z y k, *Piesza warszawska pielgrzymka*, art. cyt.

Atmosfera wynagrodzenia, która jest znakiem każdej dobrej pielgrzymki, prowadzi do przemiany wewnętrznej, znajdującej swój wyraz w sakramencie pokuty. W ten sposób w pielgrzymce łączy się ściśle cnota pokuty z pokutą sakramentalną.

We Francji tradycyjna pielgrzymka do katedry w Chartres przyczyniła się w dużej mierze do ożywienia katolicyzmu francuskiego. Niewątpliwie zasadniczy wpływ na oblicze katolicyzmu polskiego wywierają liczne pielgrzymki do naszych sanktuariów, a zwłaszcza do Częstochowy.

Wytworzeniu atmosfery wynagrodzenia sprzyja w pielgrzymce ta okoliczność, że odbywa się ona we wspólnocie.

Pielgrzymka jest znakiem wspólnoty

Ojciec św. w cytowanym liście do Prezydenta Komitetu Centralnego Roku Świętego podkreślił, że pokuta podobnie jak i modlitwa, winny występować w pielgrzymce nie tylko na poziomie osobistym, lecz również na poziomie eklesjalnym, czyli wspólnotowym. Jest to zrozumiałe, gdyż nasze grzechy godzą nie tylko w nas, w nasze dobro, lecz również w drugich, w dobro innych. Nie ma grzechu ludzkiego, który byłby ściśle osobisty. Każdy grzech popełniony przez nas godzi w drugich. Stąd wynagrodzenie za grzechy powinno mieć charakter wspólnotowy. Gdzie występuje grzech, który rani wspólnotę, tam powinno mieć miejsce wynagrodzenie ze strony wspólnoty. W tym wypadku nie mamy wcale zamiaru zamazywać personalnego charakteru ludzkiej winy, lecz chcemy jedynie podkreślić naszą odpowiedzialność za zgodę na grzech innych i za nasz wkład czynny albo bierny w grzechy innych ludzi.

Pielgrzymka odbywana w grupie staje się znakiem właściwego wynagrodzenia Bogu za znieważanie Jego miłości, ponieważ to wynagrodzenie powinno mieć charakter nie tylko osobisty, lecz również wspólnotowy. Stąd w wyjaśnieniach Komitetu Centralnego Roku Świętego 1975 co do rozumienia Dekretu Świętej Penitencjarii Apostolskiej z 24 IX 1973 r. czytamy:

„W Dekrecie powyżej zacytowanym nie bierze się pod uwagę pielgrzymki jednego tylko wiernego. Wymaga się w każdym wypadku grupy, chociażby małej. To bowiem potęguje dobry przykład, jedność między wiernymi i sens wspólnotowej praktyki jubileuszowej”.

Następnie Komitet Centralny wyjaśnia, że poszczególna osoba łatwo może dołączyć się do jakiejś grupy, która stanie się dla niej określeniem wspólnotowym¹⁵. Chyba słuszne ostrzeżenie w związku z warunkami odpustu jubileuszowego zawiera zdanie: „Kto odbywa pielgrzymkę sam, ryzykuje, że znajdzie się poza rzeczywistością kościelną”¹⁶. Bo rzeczywistość kościelna jest rzeczywistością wspólnoty.

Pielgrzymka w przedziwny sposób zbliża wzajemnie do siebie swoich uczestników, zbliżając ich równocześnie do Boga. Uczestnik pielgrzymki warszawskiej wyznał, że księża umęczeni pielgrzymim marszem byli mu bliscy, jak nigdy w życiu. Następnie stwierdza:

„Wszystko to dzieje się w rzeczywistym kontekście społecznym, stanowiącym nie jakąś sztuczną sytuację przeżycia religijnego, ale najbardziej naturalną, z pewnymi tylko utrudnieniami. W warunkach bowiem niewygód i ciągłego wysiłku ujaw-

¹⁵ *Precisazione del Comitato Centrale sulle Indulgenze nell'Anno Santo*, w: „Anno Santo”, nr 5, 15.

¹⁶ *Madre di Dio*, w: „Mensile Mariano”, 2 II (1974) 16.

nią się wyraźniej ludzkie wady, co z kolei stwarza konieczność większego wysiłku w cierpliwym reagowaniu na nie. Najważniejsze jednak, że pielgrzymka stanowi autentyczną sytuację świadczenia sobie nawzajem miłości społecznej w Bogu (choćby tylko uśmiechem, nigdzie nie ma takich uśmiechów, jak w pielgrzymce, dlaczego?). Jest ona prawdziwym, realnym „środowiskiem Bożym” Teilharda de Chardin. Zanurzenie się w tym „środowisku” działa jak ożywcza, duchowa kąpiel. Siostry i bracia odczuwają to, tęsknią za pielgrzymką i radośnie się do niej przygotowują.

W kościele współczesnym grupa pielgrzymkowa jest jedyną, pełną i naturalną wspólnotą spojona więzią religijną¹⁷

Być może, że to ostatnie zdanie jest nieco przerysowane. Ale trzeba stwierdzić, że pielgrzymka łączy ludzi ze sobą w Bogu niezwykle silnie.

Żydzi stali się ludem mesjańskim właśnie w czasie wędrówki pielgrzymiej przez pustynię, „w marszu”. Podobnie jest niejednokrotnie z nami. Pielgrzymka bowiem czyni z nas prawdziwy Lud Boży. Jest rzeczą znamioną, że protestanci, odrzucając w dalszym ciągu naukę katolicką o odpustach, sugerują dzisiaj zbliżenie się do katolików w Roku Świętym 1975 na platformie pielgrzymki, jako znaku naszej wędrówki do Pana.

Pielgrzymka jest znakiem wspólnotowej miłości człowieka ku Bogu. Wspólnotą zaś zasadniczą, ustanowioną przez Boga jest Kościół. Dlatego celem pielgrzymek stał się Rzym, Stolica wspólnoty kościelnej, uświęcona krwią i relikwiami Kolumn Kościoła — świętych Apostołów Piotra i Pawła, *Ecclesia praesidens* — jak mówił św. Ignacy.

Już w 387 roku św. Jan Chryzostom pisał, że dla uczczenia grobu Rybaka i Fabrykanta namiotów ciągną nie tylko wieśniacy, ale i władcy, generałowie i konsulowie¹⁸.

Obok świętości miejsc Rzym przyciągał również do siebie, świętością mieszkańców, o co dzisiaj jest znacznie trudniej. Św. Paweł w *Liście do Rzymian* (1, 8) chwali ich gorliwość. Św. Hieronim pyta retorycznie, gdzie tak wielkie rzesze i z tak wielkim zapalem gromadzą się w kościołach i na grobach męczenników, gdzie *Amen* wybucha z tak wielkim entuzjazmem na podobieństwo grzmotu, gdzie pogańskie świątynie są bardziej puste? Odpowiada, że Rzymianie przewyższają innych pobożnością i wiarą¹⁹. Ten sam św. Hieronim opisuje głębokie wrażenie, z jakim jako młody student wstępował do katakumb rzymskich²⁰. Z podobnym entuzjazmem św. Ambroży pisze, że w czasie świąt Apostołów Piotra i Pawła, wydaje się w Rzymie, jakby cały świat był w marszu²¹.

Rzym zaprasza do marszu w jego kierunku cały świat, gdyż w szczególności sposób jest on znakiem wspólnoty kościelnej. Za Piusem XII trzeba powtarzać: *Roma mihi Patria...* Piętnaście lat temu przybył do Rzymu protestant niemiecki, Ryszard Baumann, i znalazłszy się na grobie św. Piotra powiedział, że jeśli Kościoła Chrystusa nie ma w Rzymie, to nie ma go w żadnej innej części świata.

Nie wszyscy mogą odbyć pielgrzymkę do Rzymu. Ale każda pielgrzymka dobrze zorganizowana i pokierowana jest znakiem miłości ku Bogu wspólnoty kościelnej sięgającej swymi początkami Rzymu i grobów Piotra i Pawła.

Takim znakiem jest zwłaszcza pielgrzymka jubileuszowa do świątyni katedralnej, będącej według niedawnego określenia Papieża Pawła VI centrum życia wspólnotowego²². Gdzie bowiem Biskup, tam Kościół.

¹⁷ J. Kowalczyk, art. cyt.

¹⁸ *Contra Jud. et. Gent.* 9.

¹⁹ *Comment. in Ep. ad Gal.* II, PL 26, col. 355.

²⁰ PL 25, col. 375.

²¹ *Hymn XIII*, 21—32.

²² *List do Prezydenta Komitetu Centr. Rok. Św.*, *L'Osservatore Romano*, 8 VI 1973.

Pielgrzymka z jednej strony jest znakiem szczególnej obecności działania Boga w człowieku, a z drugiej znakiem miłości człowieka ku Bogu przez modlitwę, pokutę i wspólnotę.

PIELGRZYMKA JEST ZNAKIEM NASZEGO PRZEZNACZENIA DO SZCZĘŚLIWEJ W BOGU WIECZNOŚCI PRZEZ WĘDRÓWKĘ ZIEMSKĄ

Nie chcemy „znaku” pielgrzymki mieszać z siedmioma „znakami”, którymi są sakramenty święte. Ale chyba można posługując się terminami zaczerpniętymi z sakramentologii św. Tomasa nazwać pielgrzymkę:

1. *signum rememorativum* — znakiem przypominającym obecność i działanie Boga;

2. *signum demonstrativum* — znakiem okazującym miłość ludzi do Boga; i

3. *signum praenuntiativum* — znakiem oznajmującym przyszłą chwałę²³.

Jest rzeczą znamioną, że pielgrzymka należy do znaków świętych wspólnych rozmaitym religiom. Abp Szymon Lourdusa nn, sekretarz Kongregacji dla Ewangelizacji Ludów, z pochodzenia Hindus, na pytanie dziennikarza, jakim echem odbił się Rok Święty 1975 w Azji, odpowiedział:

„Dzisiaj w wielu krajach, reakcje opinii publicznej są w części dyktowane wpływem społeczeństwa konsumpcyjnego. W Azji jest przeciwnie (...). Pielgrzymki są w wielkiej czci w religiach azjatyckich: Żydzi uznają Jerozolimę jako ich miasto święte; Muzułmani przynajmniej raz w życiu pielgrzymują do Mekki, a ta pielgrzymka jest jedną z kolumn wiary; w hinduizmie pielgrzymka nad brzegi Gangesu jest jedną z praktyk najbardziej drogich; (...) Budda, twórca buddyzmu, wiódł życie pielgrzymie (...). Ogłoszenie więc przez Ojca św. pielgrzymek wspólnotowych do grobu Apostołów nie ma w sobie nic dziwnego dla Azjaty”²⁴

Niewątpliwie w fakcie, że pielgrzymka występuje w wielu religiach, wyraża się ogólna świadomość człowieka, że jego życie jest wędrówką do innej, lepszej rzeczywistości. Usunięcie z życia ludzkiego pielgrzymki równałoby się na pewno gaszeniu ducha człowieka i jego nadziei.

Pielgrzymka jako znak wędrówki człowieka do pozaziemskiej szczęśliwości wiecznej występuje szczególnie wyraźnie w świetle katolickiego dogmatu.

Człowiek nie jest ostatecznie „bytem ku śmierci” (*Sein zum Tode*), jak głosi ateistyczny egzystencjalizm. Człowiek jest „bytem ku szczęściu w Bogu”: „Nie mamy tutaj trwałego miasta, lecz szukamy tego, które ma przyjść” (Hbr 13, 14). Tym zaś miastem będzie „mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie” (2 Kor 5, 1).

Jesteśmy Kościołem pielgrzymującym do Niebieskiego Jeruzalem. W czasie tej wędrówki jesteśmy posilani Eucharystią, którą słusznie św. Tomasz w hymnie *Lauda Sion* nazywa *Cibus viatorum*, pokarmem pielgrzymów. Dlatego pielgrzymka jest znakiem Kościoła. Słowa św. Piotra z jego 1 Listu: „Umiłowani, proszę abyście jako obcy i przybysze (*advenae et peregrini*) powstrzymywali się od cielesnych pożądań, które walczą przeciw duszy” (2, 11), oddają dobrze sens trudów i ofiar podejmowanych w pielgrzymce, będącej znakiem wędrówki człowieka do Niebieskiego Jeruzalem. Natomiast znakiem Niebieskiego Jeruzalem staje się sanktuarium, będące celem pielgrzymki.

Niewątpliwie pielgrzymka jest *signum praenuntiativum*, znakiem oznajmującym nam przyszłą chwałę.

²³ S. Th. III, q. 60, a. 3.

²⁴ Anno Santo, nr 2, 45.

Filozof żydowski, Martin Buber, na czoło wszystkich relacji wysuwał jedną, ujętą w bardzo prostą formę: „Ja — Ty” Ks. Jerzy Mirewicz zauważa, że Buber przypominał wtedy tylko rozkaz dany niegdyś przez Boga Abrahamowi: „Pielgrzymuj stale przed Moim obliczem”²⁵.

W człowieku jest skłonność do wędrówki, co znajduje wyraz w niezwykłym rozwoju turystyki obecnego stulecia. Stoi przed nami wielkie zadanie: sublimować tę skłonność przez wprowadzenie dzisiejszego człowieka na szlaki pielgrzymowania przed Obliczem Boga. Chodzi o to, abyśmy byli nie tylko turystami, lecz również pielgrzymami Absolutu.

SUMMARIUM

Deus suam in hominem hominisque in eum relationem in signis fundare voluit. Qua de causa maximum fundamentaleque in omnibus orbis terrarum religionibus momentum sacra habent signa.

Peregrinatio signum est:

a) Singularis Dei in hominibus praesentiae atque operationis. Hac de re Abraham — illius cuius summus absolutusque dominatus peregrinatoris — totiusque populi Iudaici res gestae nos docent.

Quae quidem veritas cum alia coniungitur, scilicet quod Deus, quamquam ubique praesens adest, nonnulla tamen loca sibi eligit, ut in eis singulari quodam modo adsit atque agat. Harum duarum veritatum coniunctio iam in primis Sacrae Scripturae paginis in historia Patriarchae Iacobi observari potest.

Peregrinatio divinae praesentiae et operationis ex ipsius Dei voluntate sacrum est signum. Hanc peregrinationis indolem ipse Filius Dei cum in terram descenderet in sua institutione constituit atque confirmavit.

Simili quoque modo Beatissima Virgo Maria peregrinationis uti signi sacri indolem per suam in terra vitam et spiritualem quam perenniter singulis explet saeculis maternitatem comprobavit.

b) Hominis in Deum per orationem, poenitentiam et communitatem amoris.

c) Ultima hominis ad afferentem felicitatem in aeternitate possessionem Dei, peregrinatione terrestri peracta, praedestinationis.

Exsistit in homine ad peregrinationem studium, quod in eximia nostris temporibus turismi profectione exprimitur. Quaestio in eo tamen est posita, ut non solum turistae sed peregrinatores quoque eius cuius summum imperium simus.

²⁵ *Prorok i tancerka*, Londyn 1971, 148.